Rok XII. Nr. 29 | Sosnowiec, piątek 29 stycznia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Centralna 1a ... Redakcji ... ministracji ... 6.23.90

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 ... ej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów ... 19 66

Uprzemysłowienie kraju i kartele

w oświetleniu ministra Romana

WARSZAWA, 28. 1. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu przed przystąpieniem do debaty nad budżetem Ministerstwa Przem. i Handlu dokonano przydziału referatów.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego tj. preliminarza budżetowego ministerstw przemysłu i handlu. Obszerny, przeszło dwugodzinny referat, który w streszczeniu podajemy na stronie 3-ej, wygłosił pos. Sowiński.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Roman.

Wzorem praktyki, ustalonej w ubiegłym roku — mówił minister — zamierzam w dzisiejszym mym przemówieniu przedstawić analizę preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W związku z tym pragnę zobrazować najważniejsze zagadnienia, stanowiące główny przedmiot bieżących zainteresowań reprezentowanego przeze mnie resortu.

Po omówieniu poszczególnych pozycyj budżetu minister stwierdził, że zasada przeprowadzania realnych oszczędności budżetowych, tak przy układaniu budżetu, jak i przy jego realizacji, jest w Ministerstwie Przemysłu i Handlu stosowana w całej rozciągłości w rozumieniu kapitalnego zasadniczego gospodarczego zadania równowagi budżetowej.

Uprzemysłowienie kraju

Jako najbardziej zasadniczą sprawę w naszej rzeczywistości gospodarczej uważam kwestję uprzemysłowienia kraju. Nie waham się wysunąć tej tezy, choć w naszych warunkach jest właściwie truizmem; jednak mówiąc stale o uprzemysłowieniu kraju mało kto zastanawia się nad właściwą treścią tego pojęcia i nad wnioskami, które z niego wynikają. W rzeczy samej, jeśli się zważy, że rozwiązanie najdonioślejszych problemów gospodarczo społecznych, a nawet politycznych, nie może się w Polsce dokonać w innej drodze, jak za pomocą uprzemysłowienia kraju, jeśli się zważy dalej, że ono tylko może doprowadzić do rozwiązania kapitalnego problemu przeludnienia wsi, a wreszcie, że od stanu uprzemysłowienia walnie zależy najważniejsze centralne zagadnienie państwowe, jakim jest obronność kraju, to musimy stwierdzić, że rozwój i stan przemysłu w Polsce winien być ośrodkiem zainteresowań, sympatii, a bodaj i dumy całego społeczeństwa.

Trudno mi się oprzeć wrażeniu, że czynniki reprezentujące interesy przemysłowe nie przeciwstawiały się zawsze dostatecznie w przeszłości zjawiskom wypaczającym zdrową politykę przemysłową, a raczej popierały tendencję do wytwarzania sytuacji, w której poszczególne przedsiębiorstwa zapewniały sobie poniekąd monopolowe stanowiska, eliminując dalszą prywatną inicjatywę, która wszędzie musi być chroniona i rozwijana. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że tendencje monopoloidalne pewnych kół i ugrupowań przemysłowych więcej przyczyniły się do podcięcia prywatnej inicjatywy, niż okrzyczane tendencje etatystyczne kolejnych rządów.

Jeśli zważymy, że dla rozwiązania najważniejszych problematów polskich, proces uprzemysłowienia musi się rozwijać w najbliższych latach szybciej, niż rozwinąć się mogą wewnętrzne procesy kapitalizacyjne polskie to już z tego faktu wynika, że przyciągnięcia kapitałów obcych do rozwoju przemysłu jest rzeczą konieczną. Dlatego też obcy kapitał, który szukać pragnie w Polsce rentownego zatrudnienia zawsze znajdzie w Rządzie rzecznika, natomiast każdy Rząd przeciwdziałać musi zapewnieniu kapitałom zagranicznym specjalnych przywilejów, przy których następowaćby mogła eksploatacja kraju niekontrolowana i której koszt wogóle nie da się ustalić.

Kartele

Szukając dalszych przyczyn negatywnego ustosunkowania się opinii publicznej do przemysłu, wspomnieć pragnę jeszcze o innym problemie, który szczególnie dużo wywołuje zamieszania i nieporozumień. Chcę mówić w sprawie karteli.

Badając problemat karteli stwierdzić trzeba, że w sposób zasadniczy zwalczać mogą kartele tylko ci, którzy są wyznawcami skrajnie liberalnej polityki gospodarczej. Kartele są potrzebne stwierdza p. minister przede wszystkim tam, gdzie zdolność produkcyjna poważnie i bezspornie przekracza zdolność konsumcyjną społeczeństwa. Natomiast tam, gdzie zdolność konsumcyjna wyprzedzić może istniejące możliwości produkcyjne, każde hamowanie produkcji przez porozumienie kartelowe jest błędne. Rzeczą rządu jest czuwać nad tym, żeby te nadmierne tendencje kartelizacyjne hamować i przypuszczam, że i organizacje przemysłowe powołane są do tego, aby w walce z nadmierną kartelizacją współdziałać z rządem.

Aby kartel był „dobrym", wymagać trzeba od niego nadto, aby nie tamował on nadmiernie indywidualnej inicjatywy swych członków. Jeśli kartel zmienia kierowników przedsiębiorstw w urzędników, a tak nieraz się u nas dzieje, to kartel w założeniu swoim nawet słuszny, może stać się kartelem złym. Prężność indywidualna przedsiębiorstw, ich inicjatywa w usprawnianiu produkcji i pobudzaniu konsumcji, ich indywidualna prężność eksportowa, wszystko to znaleźć musi w umowach kartelowych odpowiedni wyraz, zwłaszcza jeżeli idzie o kartele, organizujące najważniejsze działy przemysłu w kraju.

Spełnienia tych warunków domagać się Rząd musi w szczególności obecnie od przemysłu węglowego, którego dawna Konwencja wygasa z końcem marca i którego nowe podstawy organizacyjne są obecnie opracowywane, a którą to organizacja w naszych warunkach uważana musi być za niezbędną.

Przypuszczam, że po zreferowaniu polityki kartelowej tam, gdzie istnieje tego potrzeba, i przy ciągłym czuwaniu czynników, kierujących polityką przemysłową nad tym, aby instrument kartelizacyjny nie podlegał degeneracji, społeczeństwo ustosunkuje się do karteli we właściwy sposób, i tak, aby samo istnienie karteli nie stanowiło muru dzielącego opinię publiczną od idei uprzemysłowienia kraju.

W sprawie cen artykułów przemysłowych minister oświadczył, że rząd przeciwstawiać się będzie w sposób kategoryczny i celowy wszelkim tendencjom do zwyżki cen nieopartym na istotnych motywach gospodarczych.

Następnie minister Roman omówił sprawę handlu zagranicznego i zasady reglamentacji i przemówienie swe zakończył omówieniem problemu etatyzmu, stwierdzając, że zgadza się z wszystkimi tymi, którzy domagają się, aby rozrost przedsiębiorczości państwowej jak najbardziej kontrolować pod kątem widzenia istotnej jej celowości i racjonalności z punktu widzenia szeroko pojętego uprzemysłowienia kraju. Po przemówieniu rozpoczęła się dyskusja, która trwała do późnych godzin nocnych.

Nowi dygnitarze sowieccy

Jeżow komisarzem bezpieczeństwa

MOSKWA, 28. 1. PAT. Centralny komitet wykonawczy ZSRR. postanowił nadać tytuł generalnego komisarza bezpieczeństwa państwa komisarzowi spraw wewnętrznych Jeżowowi.

Poza tym CKW. postanowił utworzyć w komisariacie obrony ZSRR stanowiska zastępców komisarza do spraw marynarki wojennej i lotnictwa, którzy zarazem będą doradcami sił morskich względnie lotniczych ZSRR.

Na stanowisko zastępcy komisarza marynarki wojennej powołany został dowódca eskadry Orlow, zaś na stanowisko zastępcy komisarza lotnictwa — zastępca dowódcy armii — Ałksnis.

Rząd hiszpański w Walencji

ma się przenieść do Barcelony

PARYŻ, 28. 1. PAT. „Jour" donosi, że w Walencji daje się z każdym dniem odczuwać coraz większy brak żywności, w związku z czym rozeszły się tam pogłoski o mającym nastąpić w najbliższym czasie przeniesieniu rządu do Barcelany. Premier Companys miał sobie — na wypadek gdyby to nastąpiło — zastrzec zupełną niezależność dla rządu katalońskiego.

O koloniach dla Niemiec

mówić będzie kanclerz Hitler

PARYŻ, 28. 1. Korespondent berliński „Information" donosi, że na ostatnim posiedzeniu gabinetu Rzeszy omawiana była w sposób bardzo obszerny kwestia roszczeń kolonialnych Niemiec, która ma być podniesiona przez kanclerza Hitlera w czasie jego przemówienia w dniu 30 bm. W berlińskich kołach politycznych łącznie z tą sprawą liczą na przedłużenie się pobytu w stolicy Rzeszy ambasadora niemieckiego w Londynie von Ribbentropa, który jest uważany oddawna za specjalistę od spraw kolonialnych, a co zatem idzie za najpoważniejszego kandydata na stanowisko ministra kolonii.

Korespondent twierdzi również, iż wiadomości na temat sondowań dyplomatycznych, dotyczących przyznania Niemcom pewnych sfer interesów w posiadłościach portugalskich w Afryce, lub też w posiadłościach portugalskich w Indiach, zdają się potwierdzać również memorandum doręczone ostatnio przez ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet min von Neurathowi ma podobno, według informacyj korespondenta, przewidywać szeroki udział Niemiec w eksploatacji bogactw afrykańskich.

900 tys. ludzi bez dachu nad głową

Rozmiary klęski powodzi w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 28. 1. PAT. Liczba ofiar powodzi w dolinach Ohio i Missisipi wzrasta z każdym dniem. Prócz 261 osób, które zatonęły, zmarło 250 w szpitalach w Louisville i Kentucky.

W Louisville wiele osób zostało z obawy przed epidemią pochowanych bez stwierdzenia ich tożsamości. Przeszło 900.000 osób pozbawionych jest dachu nad głową, a szkody materialne przekraczają sumę 400 milionów dolarów.

Wobec niebezpieczeństwa zalania przez wodę terenów położonych nad dolnym biegiem Mississipi, władze wojskowe zarządziły ewakuację obszarów od Cairo i Illinois aż po Nowy Orlean.

Takiego strajku jeszcze nie było

BUDAPESZT, 28. 1. PAT. W szpitalach tutejszych rozpoczęli strajk t. zw. dawcy krwi. Przyczyną strajku jest żądanie podwyższenia wynagrodzenia za udzielanie krwi do tranfuzji. Szpitale szukają ochotników do udzielania krwi.

Nowa instrukcja dla psów

Pies policyjny bohaterem procesu sądowego

W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpatrywano proces o zamachy kolejowe pod Małkinią.

Na odcinku drogowego, Zurichtera zdarzały się ciągle zamachy na całość toru. To ktoś rozkręcił szyny, to znów położył na nich przeszkodę. Przy 9-ym tego rodzaju fakcie sprowadzono psa policyjnego.

Czworonogi detektyw obwąchał położone na szynach podkłady i ruszył kawał drogi do wsi, trafiając kolejno do mieszkania robotnika kolejowego Kostro, bezrobotnego Biegaja i następnie torowego Kucharczyka.

Wszystkich trzech aresztowano. Wskazania ze strony psa wydawały się dobre, gdyż Kucharczyk żywił urazę do Zurichtera, iż ten otrzymał awans, który ominął Kucharczyka.

Kostro i Biegaj, jak wynikało z protokułu policyjnego, przyznali się zresztą do winy podłożenia na tor podkładów i wskazali na Kucharczyka, jako na podżegacza.

Sąd okręgowy skazał Kucharczyka na 2 lata więzienia, pozostałych zaś oskarżonych po półtora roku więzienia.

Adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski zaapelował. Sprawa była wczoraj rozpatrywana w drugiej instancji.

Już w sądzie okręgowym Kostro i Biegaj odwołali obciążające Kucharczyka zeznania, przedstawili przy tym świadków-alibistów, udowadniając, że w czasie krytycznym znajdowali się w innym miejscu. Przyznali się do niepopełnionej winy pod presją. Po cofnięciu więc tych zeznań jedynym dowodem przeciwko podsądnym były wskazówki dane przez psa policyjnego.

Przewodniczący zapytuje badanego w charakterze świadka policjanta czy pies doszedłszy do Kucharczyka rzucił się na niego.

—Nie, bo jest teraz nowa instrukcja — odpowiada świadek.

— Dla psa?

— Tak. Jego prawo teraz dojść do sprawcy i siąść przy nim. Tak właśnie pies zrobił.

Sąd apelacyjny wyrządził despekt psu policyjnemu, dając pierwszeństwo zeznaniu alibistów i oskarżonych uniewinnił.

Banknoty powstańców hiszpańskich

są bez pokrycia

WALENCJA, 28. 1. PAT. Hiszpańska agencja rządowa donosi: pod sekretarz ministerstwa finansów złożył w związku z projektowaną przez powstańców emisją banknotów następujace oświadczenie:

Oficjalne koła zagraniczne i banki międzynarodowe zostały swego czasu powiadomione o wydaniu przez rząd hiszpański dekretu, na mocy którego bank Hiszpanii zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za ostemplowane przez rząd powstańczy banknoty.

Wszyscy powinni wiedzieć o tym, że złoto Hiszpanii znajduje się w posiadaniu rządu w Walencji, skutkiem czego banknoty wydane przez powstańców nie będą miały pokrycia.



W Belgradzie podpisany został pakt wieczystej przyjaźni między Jugosławią i Bułgarią.

Oto moment podpisania paktu przez jugosłowiańskiego prezesa ministrów dr. Stojadinowicza. Na lewo premier bułgarski dr. Kiosseiwanoff.

Z KRAJU

OFIARY MROZU.

We wsi Tarnawa, gm. Mstyczów, w powiecie jędrzejowskim, znaleziono onegdaj rano w szopie wieśniaka Bugajskiego zmarzniętą kobietę dającą słabe oznaki życia. Mimo zabiegów, nieszczęśliwa po upływie godziny zmarła.

Dochodzenie ustaliło, że zmarła jest umysłowo chora żydówka, która wymawiała czasem imię „Erida" i nazwisko „Bibel".

Onegdaj w godzinach wieczornych przywieziono do szpitala w Częstochowie Władysława Gmachowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, którego znaleziono nieprzytomnego leżącego na ulicy Św. Barbary.

U nieszczęśliwego stwierdzono odmrożenie obu nóg.

WIELKIE NADUŻYCIA SKARBOWE W KRAKOWIE.

Inspektorat Dewizowy wykrył w Krakowie wielkie nadużycia skarbowe, sięgające sumy kilkuset tysięcy złotych.

Władze ujawniły kilka nielegalnych biur, zajmujących się handlem papierami wartościowymi.

W aferę zamieszane są między innymi domy bankowe Jakuba Halbersztadta (Kraków, Sarego 28) i Jakuba Keblu ma (Kraków, Św. Stefana 6).

Właściciele tych domów zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Szczegóły afery trzymane są na razie w tajemnicy.

GWAŁTOWNY WICHER WYKOLEIŁ POCIĄG.

Pociąg osobowy, jadący z Kościana do Grodziska, na odcinku t. zw. Gór Kielczewskich wykoleił się.

Jak stwierdzono, przyczyną wykolejenia się były ostatnie gwałtowne wichry.

Okręg t. zw. Gór Kielczewskich jest terenem lotnych piasków i w pewnym miejscu na zakrecie toru kolejowego wskutek wichury tor zasypany został piaskiem, a kiedy parowóz, mimo osłabienia biegu, wjechał w piasek, wyskoczył z szyn. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

ZABIŁ BRATA SIEKIERĄ.

We wsi Stara Ropa, pow. samborskiego dokonano wstrząsającej zbrodni kainowej. Między braćmi 29 letnim Antonim i 33 letnim Józefem Czerwińskim istniał już od dłuższego czasu spór na tle podziału schedy ojcowskiej. Często dochodziło między poważnionymi do kłótni, awantur a nawet i bójek.

Ostatnio zjawił się nagle Antoni Czerwiński w nocy w mieszkaniu swego brata Józefa, którego zastał leżacego na ławce, pogrążonego we śnie. Na widok śpiącego brata chwycił on za stojącą w kącie izby siekierę i zadał jej ostrzem leżącemu kilka silnych ciosów w głowę. Józef Czerwiński nie obudziwszy się, wyzionął ducha.

Po dokonanem bratobójstwie dostał morderca ataku nerwowego i przez dłuższy czas nie mógł się uspokoić. Pozostał przy zabitym bracie do rana, a następnie udał się na posterunek P. P., opowiadając ze szczegołami przebieg dokonanej przez siebie makabrycznej zbrodni. Aresztowanego odstawiono do sądu okręgowego w Samborze.

WIELKI DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Mróz. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera. Przez zachmurzone niebo przedzierają się promienie rannego słońca.

Na ulicach Warszawy dość pustawo, jednak już od placu Teatralnego widać coraz liczniejsze grupy ludzi, dążących w jedną stronę. Grupy te gęstnieją w miarę zbliżania się do Długiej, by na schodach domu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej stworzyć zwarty, zbity tłum.

Przeciskamy się do sali ciągnień. Niema jeszcze ósmej, a trudno znaleźć miejsca. Publiczność jednak jest lojalna. — Każdy „ściska się" jak może, by i swemu bliźniemu dać możność obecności przy wielkim momencie ciągnienia miliona.

Temperatura na sali idzie w górę. I dosłownie i w przenośni. Szepty, narady, zniecierpliwienie rośnie.

W końcu o godz. 8.15 słychać zapowiedź Rozpoczynamy ciągnienie...

Przy kołach stoją małe dziewczynki — sierotki — zgrabniutkie i miłe, przepasane kolorowymi szarfami. Rączki wzniesione do góry czekają na sygnał. Koła poruszane elektrycznością przesypują miarowo drobne zwitki papieru z numerami i wygranymi.

Milion padnie na numer, który pierwszy wygra 200 zł.

Rączki obnażone dzieci zanurzają się w koła. Maleńkie papierki lśnią w drobnych paluszkach.

...Numer 57.592 — złotych dwieście.

— Aaaaaa.. westchnienia, okrzyki, ogólne odprężenie.

Komisja powtarza kilkakrotnie szczęśliwy numer. Za chwilę już ogólnie wiadomo, że ten wielki los zakupiony był w Zakopanem.

— W Zakopanem? Dlaczego w Zakopanem? Dlaczego nie ja?

— Cicho! Nie przeszkadzać! Milion nie milion. Zaraz będą wychodzić setki tysięcy i dziesiątki tysięcy. Sto tysięcy, to też pieniądz.

— I jaki!

Ciągnienie odbywa się dalej. Padają numery, padają wygrane: jedna po drugiej. Każdy czeka na swoją kolej. Na chwilę jednak nie ustaje zaciekawienie, kto wygrał milion.

Przychodzą wiadomości. Wielki los jest w kilku rękach.

Jedną ćwiartkę posiada gazda Wojciech Stopka Borowy z Kościeliska, drugą robotnik Wawrzyniec Pulner, pracujący w fabryce, trzecia ćwiartka jest własnością pewnej sanitariuszki, czwarta natomiast ma kilkunastu właścicieli tworzących zespół pracowników sanatorium Czerwonego Krzyża.

Tymczasem z koła pada sto tysięcy na numer 45.185 w Warszawie, pięćdziesiąt tysięcy na numer 79.238 w Częstochowie i t. d.

Co chwila los kogoś uszczęśliwia.

W południe zakończona została trzydziesta siódma loteria państwowa. W tej samej chwili weszliśmy w okres trzydziestej ósmej, której ciągnienie pierwszej klasy rozpocznie się 18 lutego. Jak się dowiadujemy — wprowadzono do niej szereg korzystnych dla graczy innowacyj.

Alf.

Zawodowy budziciel

ŚPIĄCYCH.

W Londynie w jednej z dzielnic robotniczych istnieje człowiek uprawiający rzadki a może jedyny zawód budzenia ludzi. Wstaje on o godzinie 1-ej w nocy i kolejno budzi piekarzy, kolejarzy, stróżów, mleczarzy a wreszcie policjantów. Miesięczna pensja pana Juarda jest bardzo nierówna i wpływa czasem w gotowce a czasem w naturaliach, jak pieczywo żywność itd.

W wywiadzie z jednym z przedstawicieli pism angielskich Juard żalił się on na liczne przeszkody, jakie natrafia w pełnieniu swego obowiązku. Zimą, gdy silny mróz przykuwa wszystkich do łoża, musi on użyć wszystkich sił by wydobyć ludzi z pod pierzyn. Mimo to stali jego klienci mają do niego większe zaufanie niż do budzika. Na jego barkach spoczywa odpowiedzialność za punktualne obudzenie setek osób i ich rodzin podążających we wczesnych godzinach do zajęć służbowych.

—xx—

Zaślubiony księżyc

Angielski podróżnik Richard Steck opowiada interesujące szczegóły na temat wierzeń ludu murzyńskiego Ubangi, zamieszkującego południową Afrykę. Szczep ten oddaje cześć księżycowi co jest tym dziwniejsze, że przeważnie w Afryce spotkać się można z kultem słońca. Murzyni uważają, że księżyc jest bratem Marsa i że jest zaślubiony z dwiema żonami — zorzą poranną i gwiazdą polarną.

O poprawę sytuacji gospodarczej

Referat posła inż. Z. Sowińskiego na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej

Wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przy omawianiu preliminarza budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu poseł inż. Z. Sowiński wygłosił referat o sytuacji gospodarczej Polski. Referat ten podajemy w streszczeniu.

Wysoki Sejmie!

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1937/38 nieznacznie odbiega od preliminarza budżetowego obecnie wykonywanego i tak:

Preliminuje się na ten okres ogólną sumę dochodów na kwotę zł. 52.501.000, a wydatków na kwotę zł. 50.100.000 wobec zł. 23.644.000 wpływów i zł. 49.770.000 wydatków, preliminowanych na rok budżetowy 1936/7.

W szczególności rozpatrywany obecnie preliminarz budżetowy przewiduje w dziale administracji wpływy o okrągło 2 miliony złotych większe od budżetu w roku 1936/7, w czym wpływy Centralnego preliminuje się o okrągło 1.000.000 zł. większe. na co przede wszystkim składają się zwiększone dochody Centralnej Komisji Przywozowej.

Wydatki i wpływy poszczególnych Urzędów, zależnych od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jak Urząd Patentowy, Urzędy Miar, Instytut Geologiczny, Urzędy Probiercze. Urzędy Górnicze, a wreszcie Urząd Morski, Morski Urząd Rybacki, jak i Szkoła Morska nie przewidują wpływów i rozchodów znacznie odbiegających od kwot preliminowanych w r. 1936/7. Wyjątek stanowi Urząd Morski w Gdyni, wykazujący zniżkę wydatków o prawie 2 i pół miliona złotych.

Wyraźne objawy poprawy gospodarczej

Ogólno-światowa poprawa koniunktury gospodarczej, dająca się zaobserwować w latach 1935 i 1936, a której zupełnie wyraźne objawy w Polsce zaczęły występować w drugiej połowie 1936 roku, siłą rzeczy odbiła się dodatnio na naszym życiu gospodarczym podnosząc wskaźnik produkcji, jak również i wskaźnik obrotów gospodarczych. Nie będę zabierał czasu Wysokiemu Sejmowi analizą przyczyn i powodów ożywienia gospodarczego, którego pierwsze choć słabe objawy zaobserwowaliśmy już w drugiej połowie 1935 roku, a która zupełnie wyraźnie zarysowała się w roku 1936, stopniowo wzmacniając swe tempo. Ograniczę się do krótkich konstatacji. I tak:

Wskaźnik inwestycyj budownictwa mieszkaniowego i niemieszkaniowego osiągnął w roku 1936 poziomu 64, a więc był o 100 proc. wyższy aniżeli w najgorszym koniunkturalnie roku 1932.

Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej podniosły się w ciągu roku 1936 o 8 proc., do 71,7 wobec 66,4 w roku 1933. Wzrost ten szczególnie silnie się zaznaczył w gałęzi dóbr wytwórczych, gdzie wskaźnik podniósł się o 14 proc. do 69.8 wobec 61.2 w roku 1935 i 41,7 w roku 1932.

P. min. Kwiatkowski ma szczęście

Na podstawie przytoczonych danych stwierdzam, iż wypowiedziane w swoim czasie słowa wicepremiera Kwiatkowskiego, że „znajdujemy się w przede dniu silnego skoku wzwyż" sprawdzają się. Mówi się tu i owdzie nawet z przekąsem, iż p. minister Kwiatkowski ma szczęście. Niech mu Opatrzność użycza tego szczęścia jak najdłużej, skoro z jego szczęśliwą ręką wiąże się szczęście nas wszystkich całego Państwa. Myślę jednak, iż On temu szczęściu pracą i potem walnie pomaga. A droga nie łatwa i nie prosta. Korab Rzeczypospolitej żegluje nie po spokojnym i gładkim morzu, ale po niespokojnych falach pełnych wirów i raf podwodnych. Ograniczenia przywozowe, restrykcje celne, reglamentacje dewizowe, wreszcie deprecjacje szeregu walut w szczególności franka francuskiegi i szwajcarskiego, belga, guldena holenderskiego, liry włoskiej — oto rafy, po przez które przeciskać się musiał nasz obrót zagraniczny. Zarządzenie reglamentacji dewizowej i w ślad za nią pełnej reglamentacji towarowej było potężnym wstrząsem dla naszego życia gospodarczego. Były bardzo poważne obawy, czy zarysowująca się słabiutka jeszcze poprawa gospodarcza nie zostanie tymi zarządzeniami zdławiona. Dziś, należy to stwierdzić, groźna sytuacja Banku Polskiego, a wraz z nią i sytuacja walutowa została definitywnie opanowana i stałość kursu waluty ugruntowana. Jest to duży sukces Rządu i duże osiągnięcie. Również należy stwierdzić, że w dziedzinie walki o polski stan posiadania na rynkach zagranicznych wychodzimy obronną ręką. A walka wcale nie była łatwa.

Przewidywania na rok 1937

Jakież mogą być przewidywania koniunkturalne dla Palski na rok 1937? Opierając się na spostrzeżeniach wykazujących dalszą poprawę ogólnoświatowej sytuacji gospodarczej oraz na wyluszczonych wyżej elementach poprawy w r. 1936 koniunktury u nas wydaje mi się, iż z dużym stopniem prawdopodobieństwa można założyć, iż rok 1937 będzie u nas charakteryzował dalszy i to znacznie żywszy wzrost koniunktury. Zapowiadane zamierzenia inwestycyjne łącznie z możliwościami wynikającymi z pożyczki francuskiej tempo tego wzrostu na pewno spotęgują. Potwierdzenie tej prognozy znajduję w obecnym stanie zamówień w wielu ważnych dla nasze go życia gospodarczego przemysłach. I tak: Większość hut żelaznych, jak słyszę, posiada już zamówienia do końca roku. Dużo zamówień posiada przemysł metalowy i elektryczny. W związku z planem inwestycyjnym może na przewidywać dobry sezon dla cementowni. Poprawa sytuacji w rolnictwie niewątpliwie wywoła ożywienie w przemyśle włókienniczym i maszynowym. Wysoka więc koniunktura zbliża się!

Grozi nam brak węgla!

A teraz pytanie? Czy nasza zdolność wytwórcza podoła rosnącym zapotrzebowaniom? I tu musimy sobie z tego jasno zdać sprawę, że sytuacja nie przedstawia się dobrze. Kryzys poczynił wielkie spustoszenia w naszym aparacie produkcyjnym, obniżając w wielu gałęziach przemysłu naszą zdolność produkcyjną do granic niepokojących. Oto kilka przykładów.

Zacznę od węgla, jako kluczowego artykułu dla olbrzymiej większości artykułów przemysłowych.

Opierając się na materiałach podanych przez Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w memoriale do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz na podstawie danych zebranych przez Izby Przemysłowo-Handlowe w Katowicach i Sosnowcu zdolność produkcyjna kopalń węgla wygląda następująco:

Trwająca od dłuższego już czasu w związku z przewlekłym kryzysem ciężka sytuacja finansowa w wielu kopalniach węgla uniemożliwiała przeprowadzanie w należytym stopniu renowacji, jak również prowadzenia we właściwym zakresie robót przygotowawczych. Natąpiło systematyczne wydzieranie się urządzeń technicznych, które w poważnym stopniu wpłynęło na zmniejszenie zdolności produkcyjnej kopalni. Jeszcze w roku 1926 zdolność produkcyjna kopalń szacowana była przez Komisję Ankietową na okrągło 60 milionów ton wydobycia rocznego. Obecnie teoretyczną zdolność produkcyjną naszych kopalń oblicza się na około 45 milionów ton rocznie. Jest to zdolność w wypadku, gdyby produkcja tego węgla w ciągu całego roku mogła być rozłożona równomiernie na wszystkie miesiące w roku. W rzeczywistości zbyt i wydobycie węgla, jako artykułu sezonowego podlega silnym wahaniom od minimum w miesiącach kwiecień—maj do maksimum październik—listopad. Praktycznie więc, uwzględniając sezonowe wahania, szacuje się obecną zdolność wydobywczą kopalń na 36 milj. ton rocznie. Spadek więc zdolności produkcyjnej naszych kopalń węgla wynosi około 40 proc. (z 60 milj. ton na 36 milj. ton). Grozi nam zupełnie realnie brak węgla już w bliskiej przyszłości. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie podniesienie w porę zdolności produkcyjnej naszych kopalń może w niedalekiej przyszłości paraliżować tempo odbudowy i ożywienia gospodarczego. Zastosowanie radykalnych środków poprawy sytuacji wydaje mi się konieczne.

W dalszym ciągu poseł Sowiński przytacza cały szereg potrzeb inwestycyjnych w przemyśle górniczym. Najniezbędniejsze potrzeby inwestycyjne na najbliższe trzy lata kopalń węgla szacuje się na okrągłą kwotę 188 milionów zł. rocznie więc na kwotę około 63 milionów zł.

W konsekwencji poseł Sowiński proponuje, by każdą tonę węgla, konsumowanego w kraju obciążyć opłatą inwestycyjną.

Skolei mówca omówił sytuację w poszczególnych gałęziach produkcji surowcowej.

Uporządkować pobojowisko

Jesteśmy, jak to już wykazałem na szeregu dat statystycznych, jak to zresztą wszyscy widzimy, w przede dniu silnego ożywienia gospodarczego Długotrwały kryzys porobił głębokie szczerby w naszym aparacie produkcyjnym i wymiennym. Pora, w związku z powracającą koniunkturą, uporządkować pobojowisko, na którym największe spustoszenie uczyniło naruszenie w Polsce zasad rentowności. Jesteśmy społeczeństwem, w którym niestety nie docenia się istoty i znaczenia dorobku materialnego. Wciąż jeszcze obywatel, który uczciwie dorabia się w przemyśle, czy handlu, jest podejrzewany i dręczony przez władze skarbowe, a krytycznie, podejrzliwie nawet lekceważąco traktowany przez społeczeństwo. Przedmiotem poważania, szacunku, podziwu ba nawet czci, czy niemego uwielbienia jest obywatel, który wygrał na loterii. Tego rodzaju nastrój powszechny stworzył właśnie atmosferę, w której podważone zostały zasady rentowności, tego największego bodźca wzrostu kapitalizacji, najsilniejszego środka wzmożenia potęgi produkcyjnej. Bez zapewnienia obywatelowi prawa do zysku, do rentowności — słowem do owoców pracy — nie ruszymy z miejsca problemu uprzemysłowienia kraju w takim tempie, jak tego konieczność przeludnienia wsi i wzrost potrzeb Państwa — wymagają. Pobojowisko trzeba uporządkować i to zarówno na odcinku przemysłu, jak handlu zagranicznego i handlu wewnętrznego.

O ratunek dla Zawiercia

Niewątpliwie do oczyszczenia atmosfery w przemyśle winna przyczynić się akcja oddłużenia, choć jest to akcja o charakterze szczególnie delikatnym, wymagająca specjalnie umiejętnego podejścia. Jest ona złem koniecznym i jako zło konieczne nadal musi być traktowana.

Po załatwieniu pozytywnym sprawy Żyrardowa przychodzi pora na miasto Zawiercie, którego ludność, dręczona, od długiego szeregu lat, jest już u granic ludzkiej wytrzymałości. Ingerencja w sprawie załatwienia kwestii egzystencji manufaktury Sp. Akc. „Zawiercie" jest koniecznością i zyskuje teraz na aktualności, gdyż nastąpiło, jak wydaje się, korzystne przesunięcie własności większości akcji i przy pewnym silniejszym nacisku Biura Inspekcji Finansowej, występującego, jak zwykle w roli arbitra, godzącego interesy wierzycielskie z interesami oddłużonego przedsiębiorstwa, sanacja da się przeprowadzić. Zwolni ona milionowe sumy przekazywane przez Państwo na zatrudnienie bezrobotnych w Zawierciu i przyniesie wreszcie radykalną ulgę dla udręczonych, do niesamowitych granic, mieszkańców miasta.

Drugą część swego przemówienia pos. Sowiński poświęcił handlowi zagranicznemu.



W paryskim Parku Bulońskim zamordowany został wystrzałem z rewolweru popularny publicysta ekonomiczny, Rosjanin Nawaszin.

Koła nacjonalistyczne przypisują mord ten bolszewickiej Czece i okolicznościom, zbliżonym do tajemniczej śmierci gen. Kutiepowa.

Sejm kupców i rzemieślników

obradował w ratuszu sosnowieckim

Konferencja gospodarcza, która od była się onegdaj w sali rady miejskiej Ratusza w Sosnowcu zgromadziła z górą 120 przedstawicieli kupiectwa i rzemiosła całego Zagłębia Dąbrowskiego.

W konferencji tej wzięli również udział starosta Boxa, wicestarostowie Trznadel i Heynar, prezydent m. Będzina Izydorczyk, prez. m. Dąbrowy Trzęsimiech, wiceprezydent m. Sosnowca Almstaedt, burmistrz Czeladzi p. Brudnicki, wicedyrektor izby rzemieślniczej p. Korsak, wiceprezes izby Przemysłowo-handlowej w Sosnowcu p. Gruszczyński, naczelnicy urzędów skarbowych pp. Deńca, Słotwiński i Jędrzejkiewicz, nacz. urzędu telefonicznego inż. Lenczner, zastępca naczelnika urzędu pocztowego w Sosnowcu p. Kania, nacz. urzędu pocztowego w Będzinie p. Milianowicz.

Starosta Boxa, zagajając konferencję wspominał, że jest to już druga konferencja, na której kupiectwo i rzemiosło Zagłębia Dąbrowskiego może omówić i uzgodnić najistotniejsze bolączki i niedomagania swojego zawodu. W przemówieniu swoim starosta Boxa zaznaczył również, że wszystkie bolączki, jakie zostaną przez kupiectwo i rzemiosło na konferencji przedłożone zostaną przekazane miarodajnym czynnikom do uzgodnienia i odpowiedniego załatwienia.

Po przemówieniu starosty Boxy pierwszy zabrał głos przedstawiciel rzemiosła radca Siłuszek, który w obszernie ujętym referacie omówił szereg zasadniczych spraw dotyczących rzemiosła.

Radca Siłuszek na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że oceniając odpowiednio życzliwe ustosunkowanie się odnośnych władz do spraw rzemieślniczych cechy poczuwają się do miłego obowiązku wyrażenia swego podziękowania tym władzom i instytucjom, które zechciały już niektóre bolączki życia rzemieślniczego przychylnie załatwić.

Walka z nielegalnym rzemiosłem

Rzemiosło legalne i lojalnie — mówił radca Siłuszek poczuwające się do ponoszenia wszelkich ciężarów, wyknikają. ych. ustaw państwowych jak to: wykupywania odpowiednich świadect przemysłowych, płacenia podatkó składek ubezpieczeniowych itp. nie ejst w stanie wytrzymać konkurencji z warsztatami, któ re nie poczuwają się do obowiązku ponoszenia tych ciężarów, a odwrotnie wszelkimi sposobami starają się unikać tego wskutek czego produkcja ich warsztatów tańsza jest mniej więcej o 30 pr.

Organizacje rzemieślnicze, mówił dalej radca Siłuszek pragnąc ratować legalny stan rzemieślniczy od ostatecznej pauperyzacji domaga się:

1. Przeprowadzenia kontroli:

a) przez Ubezpieczelnie Społeczną i Fundusz Pracy nawet najmniejszych warsztatów pracy zatrudniających najemne siły. czy są ci pracownicy ubezpieczeni i czy składki są wnoszone. Wynikiem tej kontroli winno być bezwzględne pociągnięcie do wykonywania tego obowiązku,

b) przez Inspektoraty Pracy ,czy zatrudnieni pracują w możliwie hygienicznych warunkach, a następnie czy ilość uczni odpowiada stosunkowi zatrudnionych czeladników ustalonemu rozporządzeniem Pana Wojewody Kieleckiego z dnia 31 października 1932 roku,

c) przez Urzędy Skarbowe ,czy wszyscy rzemieślnicy samodizelni prowadzący warsztaty pracy posiadają wykupione świadectwa przemysłowe i płacą podatki.

Wyżej wymienione kontrole winny odbywać się w porozumieniu z organizacjami rzemieślniczemi (Cechami)i przy udziale delegatów tychże.

Ze swej stronny organizacje rzemieślnicze zobowiązujją się z całą lojalnością i bezstronnością udzielając pomocy do dokładnego przeprowadzenia tych kontroli.

2. a) Aby Urzędy Sarbowe przy wymiarze podatku przemysłowego posiłkowały się opinią biegłych z tych zawodów z jakiego zawodu płatnikowi wymierzany jest podatek.

O kredyty dla rzemieślników

W imieniu cechów murarzy i cieśli przemawiał radca Zając, domagając się przeprowadzenia reformy w dziedzinie podatkowej — odnośnie świadectw przemysłowych podatku dochodowego oraz podatku obrotowego, któ ry dla rzemiosła budowlanego powinien być zniesiony. Dalej domagał się obniżenia taryfy ubezpieczeniowej, zniesienie kar za zwłokę z tytułu zaległych opłat

przyznanie zemiosłu kredytów nisko oprocentowanych i długoterminowych umożliwienia drobnemu rzemieślnikowi udziału w publicznych przetargach ofertowych przez przyjmowanie zabezpieczenia wekslowego obok wadium gotówkowego i wyrażonego w papierach wartościowych wydania odpowiedniego rozporządzenia zabraniają cego wielkim zakładom przemysłowym instytucjom państwowym, wojskowym i komunalnym wykonywania robót budowlanych sposobem administracyjnym, a nakazującego powołania w drodze przetargu ofertowego samodzielnych mistrzów murarskich i ciesielskich.

Przemawiał również radca izby rzemieślniczej dyr. Wł. Mazur, który w obszernym swym referacie omówił sprawę potrzebnych dla rzemiosła kredytów na podniesienie stanu ich warsztatów. W związku z tym radca Mazur wspomniał o potrzebie otwarcia w Sosnowcu banku rzemieślniczego.

Czego chcą kupcy?

Następnie przemawiał wiceprezes izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu p. E. Gruszczyński, który omówił w głównych zarysach sprawy, dotyczące kupiectwa polskiego Zagłębia Dąbrowskiego, poczym kolejno referowane były sprawy przez poszczególnych referentów.

P. Pawlak — referował sprawę podatku przemysłowego od obrotu oraz w związku z tym przeprowadzenie rewizji ryczałtów ustalonych dla przedsiębiorstw nieprowadzących ksiąg handlowych, obniżenie stawki, podatku od obrotu drukarń z dostaw dla przemysłu.

Więcej wnikliwe i sumienne rozpatrywanie przez urzędy skarbowe podań o ulgi w sprawie świadectw przemysłowych, niewydawanie bezpłatnych świadectw przemysłowych, lecz stosowanie ulgi, upoważniającej do nabycia świadectwa IV kategorii za pół ceny.

Radca P. Kucharski referował sprawę bezpośredniego połączenia kolejowego Sosnowiec — Mysłowice, zwiększenie ilości pociągów Sosnowiec — Katowice usprawnienie przyjmowania bagażu na stacji Będzin - Miasto, obniżenie opłat za awizowanie przesyłek wagonowych do 35 gr. (obecnie 55 gr.), rozbudowę sieci tramwajowej na liniach: Będzin — Siewierz, Grodziec — Wojkowice - Komorne, Będzin — Czeladź — Siemianowice i Modrzejów — Mysłowice.

Godziny handlu i kredyty

Prezes stow. kupców polskich radca Br. Garliński szeroko omówił sprawę godzin handlu w ogólności oraz godzin handlu w soboty.

Kupcy - żydzi domagają się przedłużenia godzin handlu w soboty do 9 wiecz. Radca Garliński udawadniał zaś, że przedłużenie godzin handlu w soboty jest w zupełności zbyteczne. Wywody radcy Garlińskiego spotkały się oczywiście z całkowitym uznaniem wszystkich obecnych na konferencji.

Skolei p. Stybliński referował sprawę kredytów dla kupiectwa i drobnego handlu, dalej sprawę wydania instrukcji, wyjaśniającej funkcjonariuszom policji, że kupiec ma prawo obsłużyć klientelę pozostającą w sklepie po jego zamknięciu, sprawę obniżenie podatku inwestycyjnego, pobieranego od lokali, zniesienie podatku od szyldów, obniżenie 200 proc. dodatku do ceny patentów akcyzowych, zniesienie dodatku komunalnego do podatku od energii elektrycznej i zniesienie podatku od zaprotestowanych weksli zwolnienie lokali handlowych od opłat za wodę.

Rozmowy telefoniczne

P. Gelbart referował między innymi: zniesienie przymusu doręczenia paczek przez pocztę, otwarcie nowej agencji pocztowej w Będzinie usprawnienie w doręczaniu korespondencji, zaliczenie rozmów telefonicznych między Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową, do rozmów miejscowych oraz notowanie osobno rozmów między tymi miastami a Śląskiem,

podniesienie kontyngentu rozmów z 75 na 150,

Wprowadzenie liczników do poszczególnych aparatów w mieszkaniach i obniżenie opłat za przeniesienie telefonu

P. Baca — referował szereg ważnych spraw, dotyczących chrześcijańskiego drobnego kupiectwa i przemysłu.

Sprawy dotyczące ogrodnictwa referowali prezesi Sałata i J. Nowak.

Dyskusja i wyjaśnienia

W dyskusji nad złożonymi postulatami przez poszczególnych referentów zabierali głos pp.: wiceprezes stow. piekarzy p. Witkowski prezes drobnego kupiectwa w Dąbrowie p. Suwała, mistrz cechu ślusarzy, kowali, tokarzy p. Grenda i przedstawiciel cechu rzeźników i wędliniarzy w Dąbrowie p. Włodarkiewicz, p. Cesarz, p. Szymach i p. Kleinberg.

Ponadto po przemówieniu wicedyrektora izby rzemieślniczej w Kielcach p. Korsaka odpowiadali na niektóre ważniejsze sprawy przedstawiciel urzędu skarbowego w Sosnowcu nacz. Deńca, nacz. urzędu telefonicznego inż. Lenczner i naczelnik urzędu pocztowego w Będzinie Wł. Milianowicz.

Obrady zakończył przemówieniem starosta Boxa, który zaznaczył, zebranym, że złożone przez kupiectwo i rzemiosło — postulaty zostaną przekazane miarodajnym czynnikom do rozpatrzenia i odpowiedniego załatwienia.

Podczas obrad zdjęć fotograficznych dokonała firma Foto-Lazar w Sosnowcu.

O.

Pijany pod tramwajem

Tragiczny wypadek w Sosnowcu

Onegdaj na mijance tramwajowej przy ul. Wilczej w Sosnowcu wydarzył się

tragiczny wypadek.

Przez jezdnie przechodził jakiś starszy mężczyzna, który

pośliznął się tak nieszczęśliwie,

że upadł pod nadjeżdżający właśnie w tym momencie tramwaj.

Nieszczęśliwy uderzony został w głowę,

odnosząc poważne obrażenia,

poza tym doznał skaleczenia ręki.

W toku dochodzeń ustalono, że ofiarą wypadku padł Franciszek Sudera bez stałego miejsca zamieszkania. Był on w stanie podchmielonym.

Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Przy głośniku

KONCERT SYMFONICZNY

Dziś o godz. 20.00 transmituje Polskie Radio z Warszawskiej Filharmonii koncert symfoniczny, który prowadzi słynny kapelmistrz amerykański Emil Cooper. Kapelmistrz ten przyjeżdża rok rocznie do Warszawy, gdzie każdy jego występ ściąga na salę Filharmonii tłumne rzesze publiczności. Również solista koncertu piątkowego, pianista niemiecki Wilhelm Kempff zalicza się do artystów wielce wybitnych i znanych. Program koncertu przewiduje Bacha — „Chaconne“ w opracowaniu na orkiestrę Caselli, Brahmsa — Koncert fortepianowy B-dur, Bizeta — mało znane fortepianowe „Wariacje chromatyczne“, Morawskiego — fragmenty z baletu „Miłość, oraz Rimskij — Korsakowa „Uwerturę Wielkanocną“. Koncert omówi w pogadance wstępnej dr. Emilia Elsnerówna.

—oOo—

Dobry żart

KTO?

Przy stole toczy się rozmowa o interwencji obcych mocarstw w Hiszpanii.

— Tatusiu — odzywa się mały Franio — to komu pomagają Rosjanie?

— Rządowcom.

— A Niemcy i Włosi?

— Powstańcom.

— Taak? — dziwi się Franio — To kto właściwie pomaga Hiszpanom? ?

O podniesienie poziomu moralnego
wśród młodzieży szkolnej

W gimnazjum państwowym im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Koła opieki rodzicielskiej tej uczelni.

Po zagajeniu posiedzenia przez preze sa koła p. dyr. Wolejkę, na przewodniczą cego zaproszono p. inż. Kundę, poczem dyr. gimnazjum p. Wasilewski zaznajo mił zebranych z celem posiedzenia, nad mieniając ,iz dla wytworzenia ściślejsze go kontaktu pomiędzy szkołą a rodzica mi, dyrekcja gimnazjum pragnie częs ciej urządzać podobne zebrania, aby wszelkie sprawy, dotyczące szkoły i wy chowania młodzieży, mogły być należy cie omówione i, w miarę możności, należy cie załatwiane.

Po przystąpieniu do właściwych obrad, załatwiono przede wszystkim sprawę o charakterze formalnym.

Mianowicie w inwentarzu gimnazjum figuruje spory pozycyj w dziale umeb o wania i pomocy naukowych, zakupionych przez Koło opieki rodzicielskiej, które wydało na ten cel około 20 tys. zł.

Władze szkolne zarządały, aby inwen tarz ten przekazać na rzecz skarbu Pań stwa co też zebrani jednomyślnie przez powzięcie odpowiedniej uchwały, dokona li.

Skolei p. dyr. Wasilewski zakomunikował rodzicom ważną wiadomość, dotyczą cą gimnazjum.

Otóż po reorganizacji szkolnictwa, gim nazjum dąbrowskiemu groziło poważne niebezpieczeństwo, w postaci pozbawienie szkoły liceum, z braku odpowiedniego po mieszczenia.

Na skutek podjętych w tej mierze sta rań, sprawę załatwiono pomyślnie bo wiem zarząd miejskistanął na wysokości zadania, i zdając sobie sprawę z koniecz ności posiadania w mieście pełnego gim nazjum, zobowiązał się, mimo trudnej sy tuacji finansowej wybudować potrzeb ne na liceum pomieszczenie, w postaci 4 sal, które zostaną wzniesione na budynku mieszczącym salę gimnastyczną i miesz kanie dyrektora.

Budowa rozpocznie się na wiosnę i z no wym rokiem szkolnym lokal zostanie od dany do użytku, co z uwagi na kończącą się reformę szkolnictwa, było rzeczą ko nieczną aby młodzieży nie narażać na przerwę nauki lub konieczność kontynu owania jej w innej uczelni.

Wreszcie sporo czasu poświęcono omó wieniu ważnego a jednocześnie bolesnego zjawiska, mianowicie stwierdzonego obniżenia się poziomu moralnego młodzie ży szkolnej obojga płci.

Sprawę tę wyczerpująco przedstawił zebranym p. dyr Wasilewski, cytując o pinie władz szkolnych i przytaczając stwierdzone fakty, świadczące i niepokoją cym spodku poziomu moralnego młodzie ży szkolnej.

Ponieważ wchodzi tu w grę rzecz naj cenniejsza t. j. młodzież nasza, ta przy- szłość narodu, zjawiska temu, niewątpli wie przeciwnemu należy zdecydowanie przeciwdziałać, lecz nie przez represje, a starając się budzić i rozwijać w młodzie ży szlachetne instynkty, karność, wyso kie poczucie honoru i godności osobistej, aby w przyszłości młodzież nasza stano wiła świadomych swych obowiązków i od powiedzialnych za swe czyny obywateli.

Jednym z fragmentów akcji, mają cym na względzie podniesienie poziomu moralnego młodzieży szkolnej, stanowi regulamin, opracowany przez międzyszko lną komisję porozumiewawczą dyrekto rów szkół średnich Zagłębia Dąbrowskie go.

Przerwany strajk
ROBOTNIKÓW W ROGOŹNIKU.

Jak już pisaliśmy, w górnośląskich zakładach szamotowych w Rogoźniku, na leżących do Ficka wybuchł strajk okupa cyjny na tle zamierzonej redukcji robot ników.

Zgodnie z życzeniem inspektora prac, robotnicy strajk przerwali i w dniu dzi siejszym odbędzie się w inspektoracie sosnowieckim konferencja, celem likwi dacji zatargu.

—ıııı—

Na rzecz bezrobotnych
W ŁAGISZY

W sobotę 30 bm. komitet pomocy zi mowej w gminie Łagisza urządza zabawę taneczną przy muzyce „Polskiego Radia", z której dochód przeznaczony został na pomoc bezrobotnym.

Początek zabawy o godz. 19.30 w remi zie strażackiej w Łagiszy.

Ubrania przemycane z Berlina
sprzedawano w Sosnowcu

Placówka śląskiej straży granicz nej w Chorzowie obserwowała od dłuż szego czasu szajkę przemytników, któ ra przemycała przez zieloną granicę z Niemiec do Polski

ubrania nowe i używane.

Po dłuższej obserwacji w ostatnich dniach szajka została całkowicie zli kwidowana, przy czym aresztowano 25 osób. — Stwierdzono, że szajka w ciągu ostatnich kilku miesięcy

przemyciła ponad 600 ubrań.

Na usługach herszta szajki stało kil kanaście osób, który jechali do Nie miec na podstawie kart cyrkulacyj nych. Nie mieli oni na sobie marynarek, które nabywali w Niemczech i wracali z niemi przez inny punkt gra niczny, nie wzbudzając podejrzeń. Pro ceder ten był uprawiany przez dłuż szy czas. Najczęściej jechali członko wie szajki do Bytomia bez płaszczy, skąd wracali z płaszczami.

Z Katowic ubrania wysyłano do Sosnowca, Krakowa, Łodzi, Często cho wy itd.

Szkody skarbu są bardzo poważne Część aresztowanych po przeprowadze niu dochodzeń wypuszczono za kaucją na wolność.

Na czele szajki stał krawiec Szy ler z Chorzowa.

Do Czytelników „Expresu Zagłębia"

Epidemia grypy w Zagłębiu przy brała tak wielkie rozmiary, że odbiło się to bardzo ujemnie na normalnym toku życia. Są instytucje, w których większość pracowników choruje na grypę.

Wskutek tego wiele spraw jest nie załatwionych albo są załatwione nie tak, jak być powinny.

Szalejąca w Zagłębiu grypa nie ominęła też naszego wydawnictwa. Znaczna część naszych pracowników uległa chorobie. Wśród tych, którzy chorują, są i roznosicielki „Expresu Zagłębia" Chore roznosicielki zastę powane są przez nowe koleżanki, ale skutek jest taki, że nim te poznają się z terenem, „Expres" tu i ówdzie nie jest doręczany w terminie.

Prosimy przeto najgoręcej naszych Czytelników, aby mieli zrozumienie dla trudnej wskutek grypy sytuacji naszej ekspedycji i okazali nieco cier pliwości do chwili znormalizowania się sprawy doręczania pisma. Nastąpi to już niedługo, czynimy bowiem ener giczne starania, aby opóźnienia ustały.

Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi, wypróbowani przyjaciele naszego pi sma, nie będą nam w najbliższych dniach, gdy jeszcze grypa szaleje u trudniali i tak już bardzo trudnej sy tuacji.

WYDAWNICTWO.

Wiadomości bieżące

Piątek 29 Styczeń	Dziś: † Franciszka Jutro: Martyny Wschód słońca: 7.34 Zachód słońca: 16.15

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W sobotę premiera znakomitej wło skiej komedii pt. „Zabięe ją". Niezwykle interesująca akcja oraz mistrzowsko na pisane dialogi tworzą z tej komedii ca łość zajmującą widzów od pierwszej do ostatniej sceny. W popisowych rolach wystąpią pp.: Anusiakówna, Jasnorzew ska, Erwan, Kochanowicz, Koszyński i inn. Reżyseruje sztukę p. J Kochanowicz Bilety do nabycia w firmie W. Czechow ski.

CHÓR DANA W SOSNOWCU.

W poniedziałek 1 lutego wystąpi po powrocie z Ameryki chór Dana w no wym repertuarze.

—ooo—

— **ZABAWA.** Towarzystwo gimnastycz ne „Sokół" w Dąbrowie w poniedziałek. dnia 1 lutego w sali „Ogniska" urządza zabawę taneczną. Początek o godz. 21.— Wstęp dla pań 99 gr i panów 1.45 zł. Wej ście tylko za zaproszeniami.

— **ZE ZWIĄZKU TEATRÓW.** W dniu 13 lutego 1937 r. o godz. 18 w lokalu Szkoły Powszechnej nr. 5 przy ul. Marii Konopnickiej nr. 36 w Dąbrowie Górni czej odbędzie się walny zjazd, poświęco ny organizacji spółdzielczej szatni tea trów ludowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Jeszcze nie wszyscy wykonali swe obietnice w sprawie Pomocy Zimowej. Czas naj wyższy wpłacać zadeklarowane sumy. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Najpierw wódeczka
a potem... esencja octowa

Onegdaj popołudniu usiłowała po pełnić samobójstwo 35-letnia Stanisła wa Paluchowska, zamieszkała w Sos nowcu przy ul. Towarowej 5.

Paluchowska swego czasu skazana została przez sąd na 9 miesięcy wię zienia za uprawianie sutenerstwa.

W niedługim czasie odbyć się ma druga rozprawa przeciwko Paluchow skiej o podobne czyny.

Wzięła ona sobie to tak do serca, że postanowiła pozbawić się życia.

Naturalnie dla dodania sobie ani muszu Paluchowska wypiła najpierw sporą butelkę wódki, a następnie wy sączyła znaczną dozę esencji octowej.

Wódeczka zneutralizowała w pew nym stopniu działanie esencji octo wej, tak że desperatkę w stanie nieza grażającym życiu przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie na kurację.

Posiedzenie budżetowe
WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Dnia 3 lutego w gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie rady, wydziału powiatowego sejmiku będzin skiego.

Na posiedzeniu tym rozpatrywany bę dzie preliminarz budżetowy na 1937 38 rok.

—::—

Za uprawianie kłusownictwa
60 ZŁ. GRZYWNY.

A. Imiołek, zam. w Gołonogu i Nie dzieła, zam. w Dąbrowie za uprawianie kłusownictwa na terenach prawidłowego myślistwa w Gołonogu zostali przez sąd grodzki w Dąbrowie ukarani grzywną po 60 zł. oraz na zapłacenie kosztów sądo wych.

—::—

— **STARANIEM SEKCJI EKONOMI CZNO - SPOŁECZNEJ** Koła Młodzieży Pracowniczej przy FZZPP. i H w Grodź cu, zostanie wygłoszony w dniu 29 bm. tj. w piątek o godz. 19 w lokalu FZZPP. i H. (klub Grodz. Tow.) odczyt pt. „Za sada zdrowego sądu i doświadczenia w pracy społecznej".

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś od godz. 11 rano ulica Radocha jeden ksiądz, ulica Kolejowa drugi ksiądz — Przy tej okazji księża odbywający kolen dę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

— **ZABAWA KARNAWAŁOWA.** Re dzina policyjna i Policyjny Klub Sporto wy pow. będzińskiego w dniu 1 lutego o godz. 20 urządza w sali gimnastycznej przy państwowym seminarjum męskim w Sosnowcu, ul. Wawel nr. 1 wielką za bawę karnawałową za zaproszeniami. — Wprowadzeni goście tak przez korpus policyjny jak i osoby zaproszone będą mile widziani.

— **ZIEMNIAKI RAKOODPORNE.** W związku z ustną akcją zwalczania raka z inniaczanego i nakazem sadzenia wy łącznie ziemniaków rakoodpornych na terenie m Sosnowca, zarząd miejski, chcąc uprzystępnić mieszkańcom zaopa trzenie się w ziemniaki rakoodporne, przyjmuje zapisy, celem złożenia listy za potrzebowań do dnia 14 lutego br. w kan celariach dzielnic Milowice i Modrzejów oraz w ratuszu, pokój nr. 44.

— **MASKARADA DZIECINNA.** Ko mitet imprez 9 druż. harcerek w Sosnow cu urządza dnia 4 lutego w salach domu społecznego, ul. Żytnia 10, maskaradę dziecinną, na której program złożą się rewia kostiumów, korowody i tańce, wal czyk z balonikiem, kotylion, tańce posa zowe (menuet, krakowiak), wybór pary królewskiej, popisy i deklamacje. Począ tek o godz. 17. Wstęp dla starszych i dzie ci po 50 gr. Tani bufet na miejscu

Kielce — miasto emerytów

Ciekawe momenty z obrad rady miejskiej

W czasie ostatniego posiedzenia kieleckiej Rady Miejskiej obszernie była omawiana sprawa gruntów, zajętych pod budowę domu PW i WF. oraz gruntów przyległych, będących obecnie sporem między spadkobiercami książąt Szachowskich a gminą m. Kielc. Rada Miejska postanowiła przyjąć do wiadomości pismo stowarzyszenia domu PW i WF. w sprawie ewentualnego nabycia przez to stow. praw do spornych gruntów, względnie

wyasygnowanie przez Zarząd Miasta 100 tys. zł. na zaspokojenie pretensji spadkobierców książąt Szachowskich na wypadek wygrania przez nich procesu.

Przyjmując do wiadomości treść listu Stowarzyszenia Rada Miejska postanowiła zachować w tej sprawie dzisiejszy stan rzeczy.

Skolei wiceprezydent Dorobczyński przedstawił Radzie projekt uchwały o obowiązku uboju przymusowego w rzeźni miejskiej. Uchwała ta ścigałaby prawnie mięso pochodzące z uboju w rzeźniach konkurencyjnych, a sprzedawane w Kielcach.

Dodać należy, że uchwała taka była już powzięta przez Radę Miejską w dniu 8 marca 1934 r. i za pośrednictwem miejskiego wydziału weterynaryjnego miała być wysłana do zatwierdzenia urzędowi wojewódzkiemu gdzie jednak do dnia dzisiejszego nie dotarła. Dotychczas nie jest widoczne jakie losy spotkały ową uchwałę i gdzie się ona podziała. Obecnie Rada Miejska postanowiła uchwałę o przymusowym uboju w rzeźni miejskiej bezpośrednio przesłać do Urzędu Wojewódzkiego.

W związku z podaniem wdowy po b. prezydencie miasta Kielc Łukasiewiczu o przyznanie jej 300 zł. renty zamiast dotychczasowej 200 zł., wiceprezydent m. Kielc przytoczył Radzie ciekawą statystykę, z której wynika, że z szeregu wymienionych miast

Kielce ponoszą największe ciężary z racji wypłacania emerytur,

płacąc z tego tytułu rocznie 77.271 zł. czyli 1 zł. 33 gr. na mieszkańca. Biorąc pod uwagę, że z ogólnej liczby mieszkańców co dziesiąty płaci podatki wypada po 13 zł. na fundusz emerytury od każdego płatnika. Stawka ta jest zawrotnie wysoka w porównaniu z innymi miastami.

Z ZAWIERCIA.

(z) **PRZYSIĘGA SOŁTYSÓW.** Wczoraj w sali posiedzeń wydziału powiatowego zebrało się 20 nowoobranych sołtysów z najbliższych Zawiercia gmin, powiatu zawierciańskiego. Dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił do sołtysów p. starosta oraz zaznajomił ich z obowiązkami, wynikającymi z ustawy.— Następnie zgromadzeni sołtysi złożyli przewidzianą ustawą przysięgę.

(z) **KRADZIEŻ MĄKI I CHLEBA.** Do filii piekarni p. Jana Blajera, mieszczącej się w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego, nocy onegdajszej nieznani sprawcy dokonali włamania za pomocą wyrwania zamka w drzwiach. Po splądrowaniu sklepu skradli oni 100 kg. mąki żytniej, parę bochenków chleba, 60 pączków i 2 kg. pierników.

Z SĄDU

O kawałek węgla łopatą w głowę

Pod zarzutem dokonania niezwykłego napadu rabunkowego odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu 26-letni mieszkaniec Chruszczobroda w powiecie zawierciańskim. Antoni Poczęty.

Przez miejscowość tę przejeżdżał z naładowaną furmanką węglem niejaki F. Bomba. Gdy furmanka znalazła się poza obrębem wsi. Poczęty zatrzymał ją i zażądał od Bomby dania mu węgla. Ponieważ Bomba odmówił, napastnik uderzył go z całej siły łopatą w głowę i zbiegł. Bomba zemdlał, a przyszedłszy do przytomności zawiadomił najbliższą władzę policyjną, w wyniku czego Poczęty oskarżony został o dokonanie napadu rabunkowego i jako taki stanął wczoraj przed sądem.

Skazany został na trzy miesiące aresztu.

Mankiet okazał się kolporterem odezw i ulotek komunistycznych

Od pewnego czasu zauważono na terenie Sosnowca wzmożoną działalność komunistyczną, polegającą na zwiększonym kolportażu literatury komunistycznej. Zarządzono obserwację i już w krótkim czasie policja śledcza wpadła na trop osobnika, w którego ręku spoczywało kierownictwo akcji komunistycznej i rozpowszechniania bibuły. Stwierdzono, że skład literatury komunistycznej, a zarazem stacja rozdzielcza odezw i ulotek komunistycznych mieści się w domu przy ul. Dekierta 14 w Sosnowcu, główny zaś ich kolporterem był 21 letni Chaim Mankiet.

Sprytny Chaim urządził składnicę bibuły w piwnicy swej matki i tam też komunikował się ze swymi towarzyszami partyjnymi. W chwili kiedy policja przybyła do domu Mankieta w celu przeprowadzenia rewizji, Mankiet zbiegł i ukrywał się przez kilka miesięcy. Wczoraj dopiero zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu i dostał rok więzienia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 29 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ork. 17.00 Co widziałem w północnej Islandii. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.30. O rejestrach gruntowych. 19.00 Konik polny i mrówka. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 02.00 Koncert z Filharm. Warsz. 22.30 Za ścianą papieru. 22.45 Programy lokalne. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

KATOWICE.

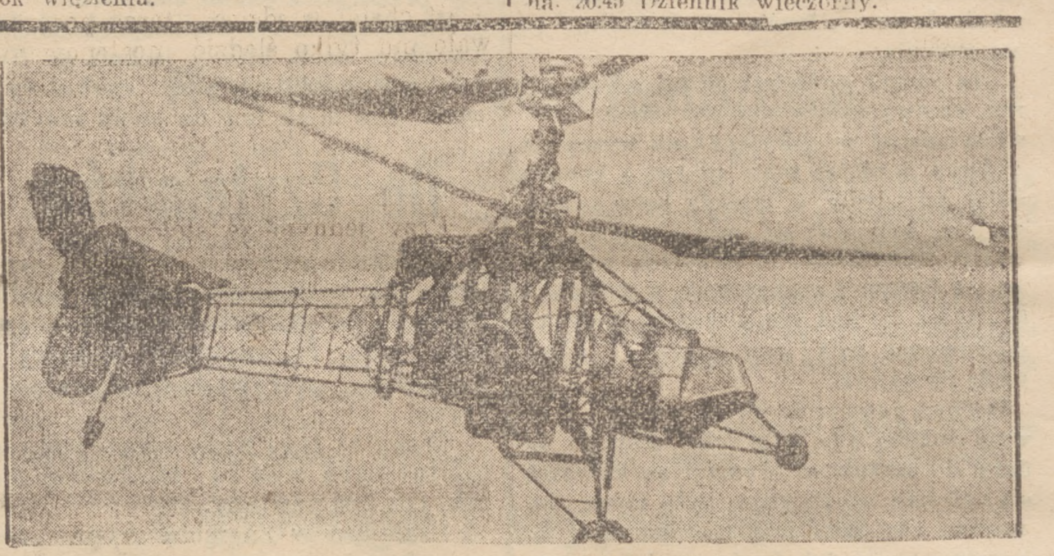
Piątek, 29 stycznia.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.50 Płyty. 12.03 Koncert fortepianowy. 13.00 Koncert życzeń 15.15 Koncert ork. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty. 18.20 Jak spędzić święto? 18.45 Program na jutro. 18.50 Szkic literacki. 22.45 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 30 stycznia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Koncert ork. 17.00 Duety instrumentalne i wokalne. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 118.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.20 Nowości literackie. 19.45 Wielka wieczornica taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny.



Francuskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło konkurs, który polegał na tem, ażeby utrzymać się na samolocie w powietrzu bez ruchu. Zwyciężyło auto-żyro, które potrafiło „stać na miejscu“ w przestworzach przez 10 minut.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

17.

Gdy przebrzmiały kroki obydwóch Skalskich, Martel nacisnął klamkę drzwi, przez które co dopiero wyszedł. Lecz drzwi nie ustąpiły, były już zamknięte od wewnątrz.

— Więc jednak zamykają je — stwierdził. — Ale czy zawsze?

Z poczekalni wyszedł na kurytarz Stary woźny, siedzący tu na ławce, zerwał się natychmiast i ruszył przodem, by odprowadzić klienta aż do bramy laboratorium, zgodnie z przepisem, że obcych nie wolno tutaj ani na moment pozostawić samych, bez „kurateli“. Doktór Martel kroczył tedy tuż za swoim przewodnikiem, co jednak nie przeszkadzało mu w ciekawym rozglądaniu się dokoła. Laboratorium „Polskich Zakładów Chemicznych“, jeżeli chodzi o pierwsze piętro, było właściwie jedną ogromną halą, którą kurytarz przepoławiał podłużnie, a poprzecznie oszklone ścianki dzieliły na kilkadziesiąt kabin. W każdej takiej quasi separatce stało pod oknem biurko, a w kącie wieszak „udekorodany“ jednym, lub kilkoma białymi kitlami, w każdej widać było moc przeróżnych flaszeczek kolb, retort, probówek, porozkładanych po białych stolikach i półkach, ale nigdzie Martel nie dostrzegł pracującego człowieka.

— Przecież jest po czwartej — wyjaśnił mu woźny, zainterpelowany o powody nieobecności chemików. — Robota już skończona dzisiaj.

— A jednak pan jest tutaj jeszcze — rzekł Martel, częstując swojego przewodnika cygarem.

— To co innego. Ja tu jestem zawsze, we dnie, czy w nocy.

— I podoła pan sam jeden w...

— Eee, tak znowu samotny nie jestem. Mam do pomocy dwa psy, które pełnią służbę, gdy śpię w dyżurce...

Dyżurka znajdowała się przy klatce schodowej. Tu właśnie zaczynał się ów długi kurytarz, którego zakończenie stanowiła poczekalnia, sąsiadująca już bezpośrednio z pracownią profesora Jana Skalskiego. Kiedy doktór Martel przechodził wraz z woźnym obok dyżurki, zamknięte w niej psy, przeczuwszy snać obcego, zaczęły ujadać zawzięcie i drapać pazurami w drzwi.

— W nocy to one sobie biegają po całym gmachu — ciągnął dalej woźny — A czujne szelmy, że no! Dzwonki alarmowe mogą się czasem zepsuć, ale moje kundle nie zawiodłyby nigdy!

Martel notował sobie w pamięci każde słowo. „Są więc także i alarmowe dzwonki“, myślał właśnie. Oprócz owych dzwonków i zwyczajnych zamków zabezpieczała dębowe drzwi żelazna zasuwa imponujących rozmiarów.

— Tak, tą drogą do pracowni starego dziwaka ne możnaby wtargnąć — mruknął Martel, opuściwszy gmach laboratorium — lecz przez mieszkanie?.. Tam gdzieś muszą być chyba drugie drzwi. Niemożliwe przecież, by taki rozległy gmach posiadał tylko jedno wejście...

Przeszedł wzdłuż całego frontu budynku, wzdłuż kilkudzisięciu okien. które, chociaż parter był bardzo wysoki, posiadały solidne kraty, ale drugiego wejścia nie znalazł.

— Musi się znajdować z boku gmachu — odgadł. Lecz zaledwie minął róg budynku, przystanął zdziwiony. Posłyszał bowiem głos śpiewającej kobiety, głos dobrze sobie znajomy.

— Rita tutaj?!.. — Rozśmiał się, ubawiony swoją omyłką. — Ależ to patefon!

Ciepły, mezzo-sopranowy głos dobiegł z jednego z okien, otwartego na oścież. Na pierwszym piętrze!

— Acha, tam jest mieszkanie Skalskich!

Głos Rity, utrwalony na gramofonowej płycie śpiewał piosenkę, która w ciągu tygonia zdobyło szturmem Warszawę i była na ustach wszystkich.

— Rita Holm! — Doktór Martel uśmiechnął się tajemniczo i bezwiednie dotknął językiem swojej dolnej wargi. była tam świeża blizna, pamiątka po drapieżnych ząbkach pięknej artystki...

ROZDZIAŁ VI.

Pedro zaklął dosadnie, po tym zarzął zrzędzić:

— Te twoje amatorskie zdjęcia są do luftu, powiedziałem co to już razy I poleciłem ri, byś od niego wyłudziła dużą, gabinetową fotografię, ale ty...

— Będzie pan miał tę fotografię — przerwała mu.

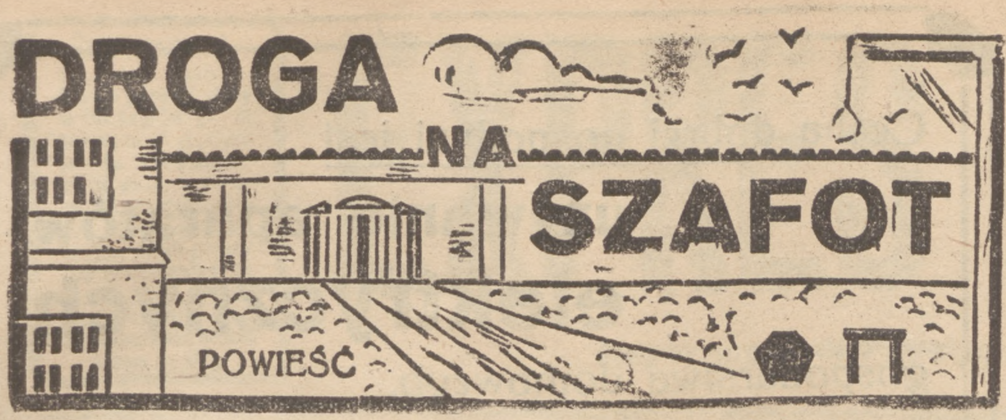
— Kiedy?

— Jutro. Na jutro fotograf zrobi mi drugą odbitkę...

— Drugą?! To znaczy, że pierwszą już masz! I robisz ze mnie wariata, zamiast.... Gdzie jest ta odbitka?! — huknął ostro.

Rita nie odpowiedziała, ale zdradziła się niespokojnym spojrzeniem, jakie posłała w stronę uchylonych drzwi od swojej sypialni. Meksykańczyk pospieszył tam natychmiast

d. c. n.



308.

We dwadzieścia minut po odejściu Arnolda Wiliam Scott, kompletnie zmieniony, jechał na stację liońskiej kolei, gdzie kupił bilet na pociąg wychodzący do Marsylii o w pół do dwunastej.

Zamierzał on udać się do Nicei, zabrawszy ze sobą jedynie małe zawiniątko, pugilares wypchany banknotami, papiery, rewolwer i laskę dużego kalibru.

Podczas ostatniej bytności u Verriera przed wyjazdem z Paryża de Nervey zwierzył im się w tajemnicy, że wyjeżdża do Monte-Carlo.

Jakoż tegoż samego wieczora opuściwszy Paryż, wyjechał do Nicei i przybył do Monte-Carlo, gdzie ulokował się w hotelu Kontynentalnym.

Pierwszy dzień poświęcił na zwiedzenie miasta, oraz salonu gry, stwierdziwszy, iż wczasie obecnym mało mógł tu spotkać znajomych sobie Paryżan.

Nie był to sezon podróży na południe.

Paryżanie, opuszczając z wiosną Niceę, wracają do niej zwykle dopiero w jesieni.

Ci, którzy pozostają, tworzą oddzielne kółko, jest to świat obcy, cudzoziemski, spośród którego nikt nie znał wicehrabiego de Nervey.

W tym świecie grano na grube stawki.

Przybywszy wieczorem na salę gry Jerzy zasiadł do rulety, na którą, jak wiemy, rachował, iż ona wypełni mu poczynione majątkowe szczerby.

Szczęście w rzeczy samej sprzyjać mu zaczęło; w kilku godzinach wygrał trzydzieści tysięcy franków.

Upojony tą pomyślnością, która mu się rzadko zdarzała, grał uparcie nie odszedłszy od zielonego stołu, aż gdy zamykać poczęto salony, a w nocy marzył, iż zbiera bez liczby miliony.

W trzy dni po przybyciu wicehrabiego do Monte-Carlo Will Scott przyjechał do Nicei i stanął w hotelu Angielskim, przedstawiwszy się za będącego na urlopie oficera kawalerii.

Przede wszystkim przejrzał listę podróżnych, zamieszkujących w tymże hotelu, po czym wypytywał służbę dyskretnie o tych, jacy są spodziewani.

Jeden z lokajów, badany w tym względzie, któremu wsunięty w rękę luidor rozwiązał język, wymienił między innymi nazwisko Haltmayera, którego przyjazd zapowiedziany został depeszą, nadesłaną z Turynu.

Było to właśnie to, o czym Will Scott chciał wiedzieć; teraz pozostawało mu tylko śledzić postępowanie Nerveya, o pobycie którego w Monte Corlo był powiadomiony.

Nazajutrz Will Scott udał się koleją z Nicei do Monte-Carlo i obiadował w hotelu Kontynentalnym.

Przy jednym ze stołów restauracyjnych spostrzegł wicehrabiego z jakimś cudzoziemcem, z którym tenż zawarł znajomość przy rulecie.

Irlandczyk zasiadł przy sąsiednim stole dla podsłuchania rozmowy obu mężczyzn, rozmowa ta jednak mało znacząca, jak bywa między obcymi, miała za przedmiot wyłącznie grę i kobiety.

Powiadomiła ona Will Scotta o jednej tylko rzeczy, a mianowicie, iż Jerzy de Nervey wygrał sześćdziesiąt tysięcy franków i miał nadzieję wygrać znacznie więcej jeszcze.

Na ten wieczór przeczucie go nie zawiodło, ponieważ Irlandczyk, poszedłszy za wicehrabią na salę gry widział go zgarniającego piętnaście tysięcy franków. Nazajutrz Scott nie wyszedł wcale z hotelu Angielskiego. Oczekiwał na przybycie pana Haltmayera, mającego przyjechać z Turnyo w pół do szóstej wieczorem.

Tu wyjaśnić nam należy, dlaczego i skąd Irlandczyk, ów agent posłuszny rozkazom Arnolda Desvignes, wiedział, że Haltmayer ma przybyć do Nicei i w jakim interesie wyczekiwał na jego przybycie?

Regulując swe interesy pieniężne przed wyjazdem z Paryża, de Nervey zapomniał, lub też pominął lekkomyślnie dług najważniejszy. mówimy tu o dwóch wekslach, każdy na pięć tysięcy franków, opatrzonych sfałszowanym podpisem Haltmayera.

Jerzy chciał wprawdzie zapłacić oba te weksle, oddane przez Roberta Agostiniemu, lecz Włoch stanowczo wydać ich nie chciał, pod pozorem, że wypełnić musi dane mu przez Haltmayera rozkazy.

Rozkazy te istniały w rzeczy samej, lecz były one wydane nie Agostiniemu ale Robertowi, który, zatelegrafowawszy z zapytaniem do swego klienta, czy i o ile podpisy na tych wekslach były sfałszowane, otrzymał następującą odpowiedź:

„Wicehrabia jest nędznikiem. Powinien zostać ukarany. Nie przyjmuj pan zapaty, a wnieś skargę do sądu w moim imieniu. Miejsce dla podobnego nikczemnika jest na galerach. Gdybym się z nim spotkał gdzie kolwiek spoliczkowałbym i zabił. Wolałbym nad tym łotrem sam sobie wymierzyć sprawiedliwość. Przyślij mi pan wiadomość w tym interesie do Turyna, gdzie przez tydzień pozostanę, zanim pojadę do Nicei. W Nicei zabawię dwa tygodnie".

Robert zakomunikował tę depeszę Agostiniemu, a Jerzy de Nervey wyjechał z Paryża, pozostawiwszy tam dwa weksle sfałszowane, o które zresztą nie troszczył się wiele.

Will Scott nie widział nigdy tego człowieka, którego miał śledzić w Nicei. Mało go to jednak obchodziło.

O szóstej służący powiadomił go, iż pan Haltmayer przybył, a niezstrudzony podróżą kazał sobie obiad przynieść do numeru.

— O której godzinie? — pytał Irlandczyk.

— O w pół do siódmej.

— Dobrze... Masz luidora, a daj mi znać, skoro tylko pan Halemayer obiad ukończy.

Po dziesięciu minutach ukazał się służący.

— Pan Haltmayer — rzekł już obiad ukończył. nie wyjdzie zapewno nigdzie wieczorem, ponieważ kazał sobie przynieść do mieszkania dzienniki.

XVIII.

— Który numer apartamentu zajmuje pan Haltmayer? — pytał William Scott.

— Numer czwarty, na pierwszym piętrze.

— Chciałem się właśnie o tym dowiedzieć, dziękuję.

Służący odszedł.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(o) **„DOBRY SYNALEK".** Młody, bo zaledwie 18-letni mieszkaniec Górek Bydlińskich, gm. Dłużec, Stanisław Cupiał uchodzi w rodzinie za utracjusza, bowiem nietylko przepija to co zarobi na wsi, ale sprzedaje na wodkę i libacje inwentarz swojej matki, wdowy. W dniu 27 bm matka zwróciła swemu synowi uwagę na zły tryb życia, gdy powrócił z libacji.— Synalek zamiast skruchy, pobił matkę prawie do nieprzytomności

Wezwany do policji lekarz z Wolbromia dr. Orepa stwierdził poważne uszkodzenie ciała, a m. in. złamanie kości przedramienia.

(o) **ŚMIERĆ POD DRZEWEM.** Podczas znoszenia drzewa w lesie ryczowskim pod Ogrodzieńcem, uległ śmiertelnemu wypadkowi Jan Grzanka z Ryczówka. Grzanka w pewnej chwili potknął się i upadł, przy czym duży kloc drzewa uderzył go w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

(o) **ZA KŁUSOWNICTWO.** Sąd starościński w Olkuszu skazał p. Edwarda Nawarę z Gorenic na 100 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu za polowanie na gruntach, nie stanowiących obwodu łowieckiego.

Należy zaznaczyć, że Nawara jest przewodniczącym kółka łowieckiego w Gorenicach. Jak widać woli on jednak uprawiać „legalne" kłusownictwo na cudzym terenie.

(o) **„LEKCJA" DOBREGO WYCHOWANIA.** Marian Lorek, właściciel taksówki z Bolesławia pod Olkuszem na zwróconą uwagę z powodu braku koncesji, nietaktownie zachował się wobec posterunkowego i zakłócił spokój publiczny. Starostwo olkuskie ukarało Lorka za ten nietakt dwutygodniowym bezwzględnym aresztem.

(o) **ZABAWA W PILICY.** Ochotnicza straż pożarna w Pilicy, urządza w dniu 1 lutego w sali domu ludowego karnawałową zabawę taneczną.

Dobre jest to, co się uda

Zwłaszcza, jeżeli to jest, naprzykład, wygrana na Loterii
Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

POSŁUSZNY

Na czwartym piętrze mieszka tancerka Lili, która ma takie nogi, że na sam ich widok robi się mężczyźnie gorąco.

Na trzecim piętrze mieszka pani Szpak, która ma takie nogi, że na sam ich widok robi się mężczyźnie zimno.. Prócz tego ma pani Szpak jeszcze męża Adolfa.

Jest wieczór. Państwo Szpak wracają do domu. Razem z nimi weszła na schody tancerka Lili. Minęła małżonków i szybko idzie pod górę.

Pan Szpak nie może oderwać oczu od zgrabnych nożek Lili. Zapomniał o żonie zostawił ją wtyle i stara się nie stracić z oczu czarujących nóg.

— Adolf —syczy żona.

Ale pan Adolf nie słyszy. Zatrzymuje się dopiero przy drzwiach swego mieszkania. Posyła tęskne spojrzenie za uciekającymi nóżkami, wzdycha ciężko i czeka na żonę.

Żona, sapiąc dopada do drzwi.

— Adolf! — zgrzyta zebami.

— Co to ma znaczyć?

— Co ?

— Jak ci nie wstyd, idioto, pędzić za nogami?

— Za jakimi nogami? Nawet nie zauważyłem.

— To czegoś mnie zostawił w tyle?

— Dlaczego No.. no.. widzisz, przez zwykłą grzeczność. Dobrze wychowany mężczyzna, idac z kobietą schodami, idzie zawsze przodem! A nuż światło zgaśnie trzeba będzie zaświecić? A może coś leży na schodach i trzeba bedzie usunąć?

— Nie, mój kochany! — syczy pani Szpak. — Ty będziesz zawsze na schodach chodził za nią.

— Jak uważasz! — godzi się pan Szpak.

Minęło parę tygodni. Państwo Szpak znów wracają razem do domu. Gdy doszli do pierwszego piętra, na dole rozległy się elastyczne kroki. Pan Szpak zatrzymał się. Spojrzał przez poręcz. Tak. To tancerka Lili.

Prędzej! — denerwuje się żona — Czegoś tam został?

Ale pan Szpak nie słyszy. Idize wolniutko, daleko za żoną i nie spuszcza oczu z tancerki, Lili minęła go, minęła sina z oburzenia panią Szpak i biegnie na górę.

— Czekaj — syczy przez zaciśnięte zęby pani Szpak. — Ja ci dam!

— Czego się czepiasz? — wzrusza ramionami pan Szpak.

— Dlaczegoś został wtyle?

— Dlaczego? Chciałem cię puścić do przodu.

Pani Szpak zaciska pięści.

— Do przodu więcej nie pójdziesz! Wtyle też nie zostaniesz! Dobrze wychowany mężczyzna na schodach idzie obok kobiety. Rozumiesz?

— Jak uważasz! — zgodził się pan Szpak.

Nazajutrz pan Szpak zeszedł po papierosy. Małżonka czekała w mieszkaniu i dziwiło ją, że Adolf jakoś długo nie wraca. Nagle usłyszała na schodach rozmowę. Podbiegła do drzwi. Przyłożyła ucho.

Jej Adolf szedł schodami z tancerką Lili i wesoło z nią rozmawiał. Minął trzecie piętro. Poszedł z Lili na górę.

Wrócił dopiero po godzinie.

— A masz! A masz! — ryczała małżonka, waląc go wałkiem od ciasta. — Masz łotrze, bandyto, łajdaku !

— Czego wymyślasz, psiakrew? — bronił się pan Szpak. — Spotkałem ją na schodach... I... i sama...

— I co sama?

— I sama mnie tego uczyłaś!

— Czego?

— Że dobrze wychowany mężczyzna idąc z kobietą schodami, idzie obok niej.

Z KIELC.

(k) **NA KSZTAŁCENIE DZIECI ROLNIKÓW.** W myśl apelu premiera Składkowskiego, 95 gmin w województwie kieleckim przystąpiło do tworzenia stypendiów dla kształcenia zdolnych dzieci drobnych rolników.

(k) **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Obok wsi Młodocin w pow. radomskim samochód ciężarowy naładowany skórami i manufakturą wjechał na pryzmę kamieni, wskutek czego wpadł do rowu i przewrócił się do góry kołami, przygniatając siedzącego w samochodzie Berka Piona, który poniósł śmierć na miejscu.

Szofer Fr. Wawrzyk i pomocnik jego Wacław Łuszcz, odnieśli lekkie obrażenia i zostali zatrzymani przez policję.

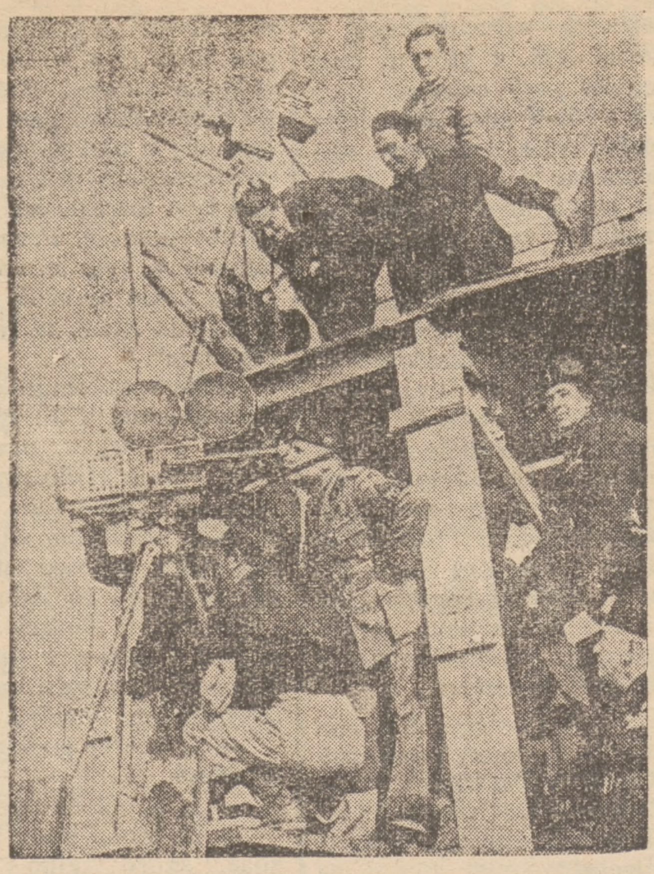
(k) **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Na ul 11 listopada w Kozienicach 12-letni Kazimierz Pierzchalski w momencie przebiegania jezdni, dostał się pod koła samochodu, wskutek czego odniósł ciężkie rany i po upływie godziny zmarł.

Szofer Tadeusz Łuczyński, nie posiadał prawa jazdy

(k) **POTAJEMNY UBÓJ CIELĄT.** Starosta powiatowy kielecki, ukarał Henocha Lejzerowicza, rzeźnika z Kielc dwutygodniowym bezwzględnym aresztem za dokonywanie potajemnego uboju cieląt.

(k) **ŚMIERĆ NA MROZIE.** Fala mrozów w kieleckim wzmaga się coraz bardziej. Dzis rano w Kielcach temperatura spadła do 20 st. poniżej zera Ruch na mieście oraz frekwencja w kawiarniach i kinach zmalała znacznie.

Z powodu braku pokrywy śnieżnej zasiewy w kieleckim są b. zagrożone.



We Włoszech nakręcany jest ostatnio film „Scipio Afrykański". Pracami filmowców żywo interesuje się Mussolini. W tych dniach bawił osobiście duce jako gość w atelier filmowym.

ZE SPORTU

Unia (Sosnowiec)--09 Mysłowice 0:0

Półfinałowy mecz o wejście do A kl. Śl. O. Z. H L.

W dniu wczorajszym wieczorem na własnym lodowisku sosnowiecka Unia rozegrała półfinałowy mecz o wejście do A-klasy śląskiego okręgu hokejowego z drużyną 09 Mysłowice.

Mecz po ciekawej i miejscami ostrej grze zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Unia wystąpiła bez swego najlepszego gracza Dzikowskiego, a poza tym słabo grał Słota. Obydwie drużyny były równorzędne. Unia miała więcej od gości dogodnych sytuacyj podbramkowych, z których niestety ani jednej nie wykorzystała. Kilka groźnych strzałów ataku gości wyłapał doskonały bramkarz gospodarzy Paliszewski.

W pierwszej i drugiej tercji gra była dość żywa. W III tercji obydwie drużyny zaczęły grać ostro, dążąc do uzyskania goala. — Sędzia p. Mikuła często interweniował i usunął za bandę na przeciąg jednej minuty trzech graczy. Mimo usilnych ataków obu drużyn wynik bezbramkowy utrzymał się do końca meczu.

Zainteresowanie zawodami duże. Sędzia p. Mikuła był zadrobiazgowy.

W sobotę Unia rozegra rewanżowy mecz w Mysłowicach. Od zwycięstwa w tym meczu zależą dalsze szanse Sosnowiczan na wejście do A-klasy.

Dlaczego Wajsówna otrzymała Honorową Nagrodę Sportową?

W ub. wtorek nastąpiło ogłoszenie motywów nadania Wielkiej Honorowej nagrody sportowej Jadwidze Wajsównie, co uchwalono na sobotnim posiedzeniu komisji nadawczej nagrody.

Komisja nadawcza uzasadnia nadanie Wielkiej Honorowej nagrody sportowej Jadwidze Wajsównie, jak następuje:

a) na Igrzyskach olimpijskich w Berlinie zdobyła drugie miejsce w rzucie dyskiem, staczając równorzędną walkę o tytuł mistrzowski z rekordzistką świata, której uległa jednym tylko rzutem, przewyższając ją natomiast rzutami pozostałymi, a zatem równością formy.

b) wykazała bezwzględną wyższość nad wszystkimi pozostałymi dyskobolkami świata

c) dzięki sumiennej zaprawie i sile woli doprowadziła — mimo trudnych warunkow — swą formę w decydującym momencie do najwyższego poziomu.

d) poprawiła znacznie rekord Polski w rzucie dyskiem i należała do najwszechstronniejszych naszych lekkoatletek.

e) wybitnie rozsławiła imię sportu polskiego zagranicą.

f) podczas całej swej dotychczasowej działalności sportowej odznaczała się karnością, ofiarnością, ambicją i niczym nie zmąconą pogodą, stwarzając szlachetny typ wzorowego sportowca.

---o0o---

Wielka rewia POLSKIEGO NARCIARSTWA W WIŚLE.

Jak już donosiliśmy, w dniu 30 bm. i 1 lutego odbędą się w Wiśle na Śląsku 13 te międzynarodowe mistrzostwa Polski. W terminie tym zostanie rozegrana część klasyczna programu mistrzostw, podczas gdy część alpejska została wyznaczona do Zakopanego na 6 i 7 marca br.

Ministerstwo komunikacji przyznało wszystkim, którzy udają się na mistrzostwa do Wisły indywidualne zniżki 66 proc. w obydwie strony. Zaświadczenia, uprawniające do zniżki, nabyć można w biurach turystycznych oraz w kasach na wszystkich dworcach kolejowych w całej Polsce. Zniżki te ważne są w czasie od 27 bm. do 3 lutego, dają więc możność nietylko zobaczenia głównej imprezy narciarskiej, ale także dają okazję do licznych wypraw turystycznych w piękne okolice Wisły, obfitujące w tereny narciarskie. Zaznaczyć przy tym należy, że na stary podkład śniegu spadł ostatnio świeży śnieg, tak, że warunki śniegowe istnieją obecnie w Wiśle doskonałe. Nic też dziwnego, że na czas mistrzostw zapowiedziano kilka pociągów popularnych ze wszystkich okolic Polski.

Mistrzostwa rozpoczynają się właściwie dziś odprawą zawodników i losowaniem numerów startowych. Pierwsza konkurencja tj. bieg 18 km. zostanie rozegrana w sobotę 30 bm., przy czym start pierwszego zawodnika nastąpi o godz. 9 rano. W niedzielę 31 bm. zostanie rozegrany konkurs skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski o godz. 12, a o godz. 12.40 otwarty konkurs skoków. Tegoż dnia o godz 18.30 nastąpi rozdanie nagród w auli powszechnej w Głębcach.

Poniedziałek 1 lutego został przeznaczony na narciarski „maraton" tj. bieg 50 km., a tegoż dnia o godz. 18.30 nastąpi rozdanie nagród za tę część mistrzostw również w szkole w Głębcach.

Poza programem mistrzostw rozegrany zostanie we wtorek 2 lutego specjalny konkurs skoków na skoczni w Głębcach przy udziale uczestników mistrzostw.

Walasiewiczówna NIE PRZECHODZI NA ZAWODOSTWO

Walasiewiczówna otrzymała już wiadomość o przyznaniu jej stypendium na studia nad wychowaniem fizycznym na uniwersytecie w Cleveland i wyraziła podziękowanie drogą kablową.

Wiadomości, lansowane przez prasę niemiecką i francuską o rzekomym przejściu Walasiewiczówny na profesjonalizm okazały się ostatecznie nieprawdziwe.

---xx---

WISŁA (Kraków) -- WKS. (Kielce)

W Kielcach rozegrany został mecz bokserski pomiędzy klubem sportowym Wisła, Kraków i WKS. Kielce. Wynik meczu 9:5 dla WKS.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.